Węzełek

NUMER 259
GRUDZIEŃ 2005 ROK 45
GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
23-31 Beavor Lane LONDON W6 9AR

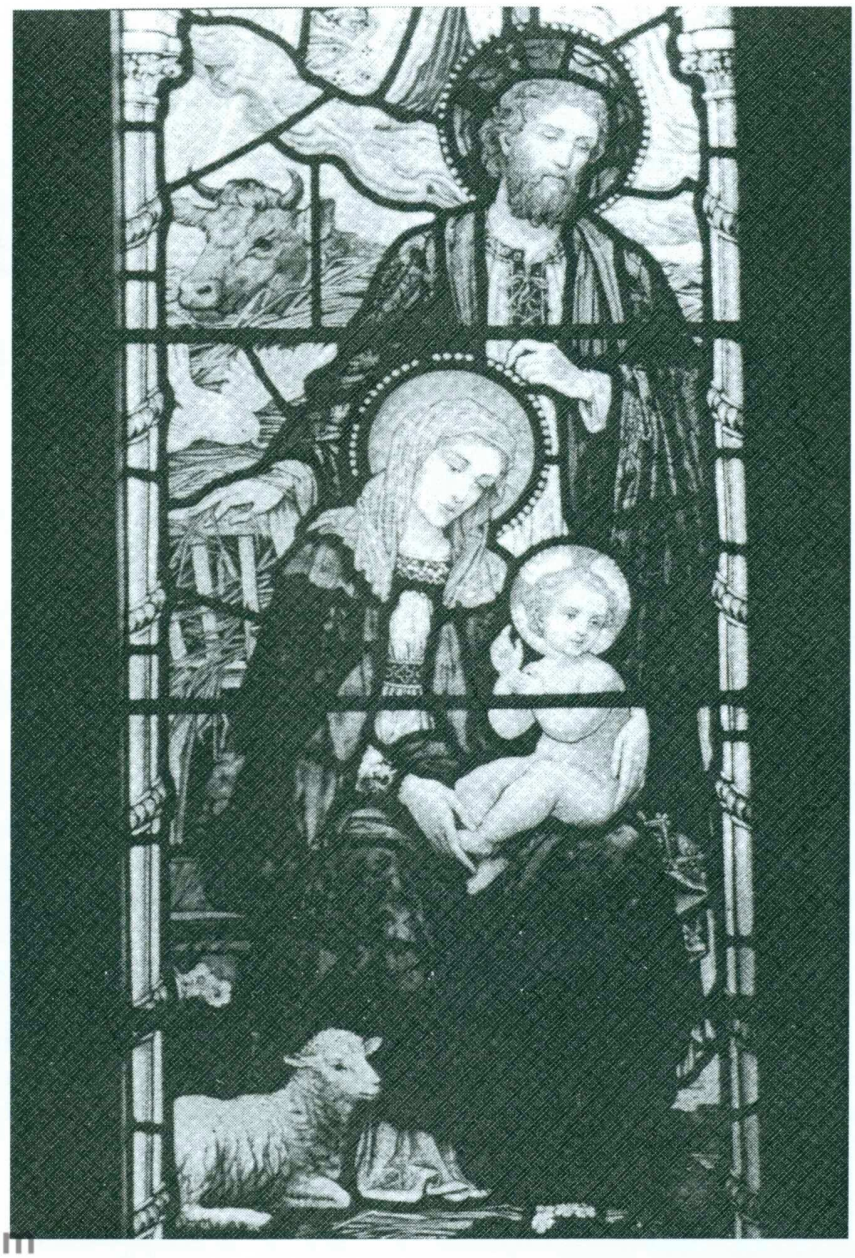

Witraż w kościele Preston Candover Church, Hampshire, GB

archiwum harcerskie.pl

Ktoś pukał

Ktoś pukał do drzwi naszych
Aleśmy nie słyszeli
Ledwo starczyło czasu
Opłatkiem się podzielić
Ktoś odszedł z naszych domów
Wędruje, puka dalej
A my dla Nieznajomych
Stawiamy biały talerz
Takeśmy się spieszyli
Kłócili i cieszyli
Że wszystko pogubili
Z tej najważniejszej chwili
Życzymy najlepszego
Opłatek każdy kruszy
I nikt nie wie dlaczego
Samotność mamy w duszy
Ktoś pukał do drzwi naszych
Aleśmy nie słyszeli
Ledwie starczyło czasu
Opłatkiem się podzielić

Ernest Bryll

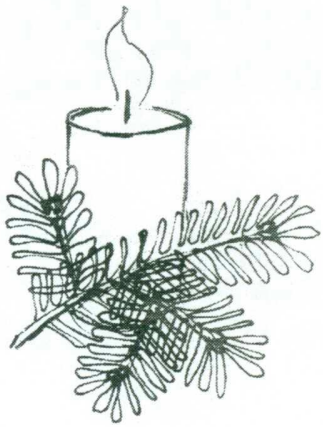

SERDECZNE ŻYCZENIA RADOSNYCH ŚWIĄT

PRZYGÓD I OWOCNEJ PRACY w NOWYM ROKU

życzy „WĘZEŁEK"

☆ ☆ ☆ ☆ ☆

NOC BOŻEGO NARODZENIA wg. Selmy Lagerlof

Był raz człowiek, który wyszedł w ciemną noc, aby ognia pożyczyć. Działo się to w czasach, gdy jeszcze nie było zapałek. Chodził od domu do domu i pukał do drzwi.

- Ludzie dobrzy, poratujcie mnie! – wołał. – Oto żona moja porodziła dzieciątko. Muszę ogień rozpalić, aby ją i maleństwo ogrzać trochę.

Ale noc była późna, ludzie spali i nikt nie odpowiadał. Człowiek szedł i szedł. Nareszcie w oddali ujrzał blask ognia. Podszedł bliżej i zobaczył, że to ognisko paliło się na polu. Mnóstwo białych owiec leżało naokoło, a stary pasterz ich pilnował. U stóp pasterza leżały trzy wielkie, złe psiska. Poczuwszy obcego, zerwały się i rzuciły ku niemu. Jeden chwycił go za nogę, drugi za ramię, a trzeci za gardło. Ale zęby, którymi szarpać go chciały, były bezsilne i człowiek nie odniósł żadnej rany. Więc szedł dalej do ogniska. Ponieważ owce leżały wokoło, ciasno zbite, musiał iść po ich grzbietach, ale żadna owca nie drgnęła. Tak doszedł do pasterza.

Pasterz ten był to stary, ponury człowiek, porywczy i twardy dla wszystkich. Ujrzawszy obcego, chwycił swój długi, okuty kij i rzucił nim w przybysza. Kij leciał ze świstem prosto w niego, lecz gdy go miał uderzyć, uchyli się i padł obok. Wtedy podszedł człowiek do pasterza i powiedział:

archiwum harcerskie.pl

- Przyjacielu, poratuj mnie, użycz mi trochę ognia. Niewiasta moja powiła właśnie dzieciątko, muszę ogień rozpalić, aby ją i dziecko ogrzać.

Stary, zły pasterz już miał odmówić, ale gdy pomyślał, że psy nie gryzły tego człowieka, owce się przed nim nie rozbiegły, a kij powalić go nie zdołał, przestraszył się trochę i rzekł:

- Weź sobie, ile ci trzeba.

Ale ogień już się dopalał, nie było w nim polan ani gałęzi, tylko rozżarzone węgle, a człowiek nie miał łopatki ani wiadra. Pasterz ucieszył się, że obcy nie potrafi zabrać ognia, lecz on pochylił się, wybrał rękami węgle z popiołu i włożył je w połę płaszcza. A węgle nie parzyły jego rąk i nie paliły ubrania. Stary, zły i ponury pasterz dziwił się i zapytał:

- Cóż to za noc, że psy nie gryzą, owce się nie płoszą, kij nie uderza, ogień nie pali? Dlaczego wszystkie rzeczy okazują ci miłosierdzie?

Wtedy odpowiedział człowiek:

- Jeżeli sam nie przejrzysz, powiedzieć ci nie mogę.

I odszedł. A pasterz poszedł za nim, aby zobaczyć, co to wszystko znaczy. Gdy doszli do miejsca gdzie obcy mieszkał, okazało się, że nie miał nawet chaty, a jego żona i dziecko nocowali w starej szopie, gdzie nie było nic, tylko ściany z nagiego kamienia i drewniany żłób.

Nagle przyszło na myśl pasterzowi, że to biedne, niewinne dzieciątko może zamarznąć w tej zimnej szopie. I pomimo, że był człowiekiem twardym i srogim, żal go ogarnął. Zdjął z ramienia tłumoczek, wyjął z niego białą, miękką skórkę jagnięcia i otulił nim dziecko.

A kiedy po raz pierwszy w życiu uczynił miłosierdzie, otwarły mu się oczy i ujrzał to, czego przedtem nie widział, i usłyszał, czego pierwej nie słyszał. Zobaczył, że cała szopa pełna jest srebrno-białych aniołów, szumiących skrzydłami, że u drzwi ciśnie się tłum pasterzy, królowie stoją u okna, a wszyscy pięknie śpiewają. Więc upadł na kolana i śpiewał z nimi:

- In Excelsis Deo ...

- -

Z opowiadania tego można zrobić piękną inscenizację, na kominku, koncercie kolęd, nawet widziałam ją raz w kościele. Owce – zuchy lub harcerki w białych T-shirts, na głowie pasek białego papieru z opadającymi na dół uszami. Psy w szarych kurtkach czy kożuszkach. Pasterz albo w arabskim burnusie i nakryciu głowy, albo w kożuchu. Św. Józef w luźnym płaszczu czy płachcie, dosyć cienkim, żeby „węgle" przez połę przeświecały. Węgle = małe latarki elektryczne, okręcone czerwoną bibułką. Za pasterzem parawan = granatowy koc z przylepionymi gwiazdami, który odsłania się, gdy aktorzy dojdą do stajenki. Stajenka – inscenizacja, przezrocze, albo - jeśli w kościele, to już ubrana szopka, ciemna gdy dojdą, oświetlona gdy pasterz „przejrzy". Tło muzyczne z kolęd śpiewanych lub z taśmy.

archiwum harcerskie.pl

SPAŁA 1935 - 2005

W 70 rocznicę Jubileuszowego Zlotu w Spale, odbył się tam w dniach 2-4 września 2005 Zlot Łódzkiej Chorągwi ZHP, pod hasłem „Na szlaku harcerskiej przygody".

Na uroczysty apel przybyło ponad 1800 zuchów, młodzieży i starszyzny harcerskiej. A wśród licznych gości honorowe miejsce zajęli sędziwi uczestnicy tamtego zlotu.

Wyczytawszy to w „Czuwaju" redaktorka uderzyła się w piersi za przegapienie takiej rocznicy, zadzwoniła (bezskutecznie) do Polski po nazwiska tych seniorów (na emigracji też podobno ich mamy, kto wie gdzie?) i odgrzebała „Węzełek" Nr 137 z sierpnia 1985. Jest tam artykuł dhny Marii J. i cała strona malutkich zdjęć, z planszy o Spale na naszej wystawie 70-lecia organizacji Harcerek. A tę Spałę dobrze pamiętam, nie jako uczestniczka (nawet do zuchów jeszcze nie należałam) ale z „Płomyczka" z mnóstwem zdjęć i opisów, które po raz pierwszy rozpaliły we mnie chęć zostania harcerką.

Z artykułu dhny M.J. dowiedziałam się, że w lasach spalskich polowali polscy królowie, od Jagiełły czy nawet Władysława Hermana począwszy; za czasów niewoli carowie, a w 1939 była tam letnia rezydencja prezydenta I.Mościckiego, który objął protektorat nad Zlotem. W zlocie wzięło udział 7568 harcerek i 15132 harcerzy z Kraju, 460 harcerek i 759 harcerzy z zagranicznej Polonii oraz 259 skautek i 1138 skautów z różnych krajów, a także 560 byłych członków organizacji. Hasłem Zlotu było: „Zobaczyć i zrozumieć lepiej, pokochać głębiej". Nie jestem pewna, czy to pokochanie miało się odnosić do Ojczyzny, Harcerstwa czy natury (tych spalskich lasów?) ale dawno temu, od uczestniczek słyszałam, że i wielu przystojnych harcerzyków to dosięgło.

W czasie Zlotu odbyły się: Międzynarodowa Konferencja Prasy Skautowej, Międzynarodowa Konferencja Zuchowa i Konferencja Skautów Esperantystów. Komendantką Zlotu Harcerek była hm. Helena Śliwowska, nam tu za granicą lepiej znana jako Hela Grażyńska. A jak wiemy z książki Włady Spławskiej, za panieńskich czasów, jako Hela Gepnerówna, uczestniczka walk o wolność Lwowa i wojny z 1920 roku, a w 1927 r. jako jedna z czterech współzałożycielek harcerstwa mianowana przez Zjazd Walny Harcmistrzynią Rzeczypospolitej.

D.Pniewska

MIGAWKI ZE SPAŁY 1935

Niewiele już nas zostało na świecie uczestników Spały, ale urządzają zjazdy tak jak w tym roku, jako że to 70-lecie. Ja także byłam zaproszona, tylko nie mogłam się wybrać. A co pamiętam?

Nieustanny deszcz, który gasił radość obozowania, był naszym nieustannym utrapieniem. Chorągiew Białostocka pełniła służbę pionierską dla całego Zlotu i naszym obowiązkiem było zasypywanie żwirem dołów – „kałuż" powstających na drogach, po których jeździły ciężarowe wozy z dostawami. Ale służba – to służba.

Mój zlotowy 14-o osobowy zastęp wędrowniczek z Grodna miał oprócz tego jeszcze inne zadanie, a mianowicie prowadziłyśmy świetlicę Chorągwi urządzoną w stylu

archiwum harcerskie.pl

„grodzieńskim". A więc skrzynie z drewnianych paczek przykryte tkaninami z zeszywanych grubo tkanych lnianych kawałków w kolorach pastelowych, przeważnie szare, niebieskie, różowe i białe. Jako dekoracje stały ogromne „siwaki", dzbany czarno – szare z wielkanocnymi palmami. Ale co to były za palmy!. Około metra wysokie, ozdabiane kwiatami z bibułki, każdy wielkości 5 – 6 cm, też w jasnych, nie jaskrawych kolorach. To była regionalna grodzieńska osobliwość

Wielkim przeżyciem była dla nas wizyta Prezydenta Mościckiego i druha Grażyńskiego wraz ze świtą. Pamiętam też nocną grę całego Zlotu, którą prowadziła druhna Grodecka: bardzo prosta – przekradanie się z jednej strony lasu na drugą (oczywiście gęsto obstawione czujkami). Ta noc była księżycowa i stąd sporo emocji się przeżywało czatując na chmurki.

Zlot Harcerek w Spale zorganizowany z obozów Chorągwi był „staromodnym„ Zlotem. Każda drużyna zlotowa żyła swoim życiem i musiała starać się o swoją kuchnię, urządzenia higieniczne. Roboty nie brakowało, ale atmosfera była wspaniała. Każdego ranka Komendantka Zlotu hm Helena Śliwowska odbierała raport całości składany Jej przez jedną drużynę z coraz to innej Chorągwi.

Jeszcze tylko wspomnę o nazwie naszego zastępu, dość oryginalnej – nazywałyśmy się „Jacice" – to nocne ćmy, małe motylki lecące do światła, które rybacy łowią na przynętę dla ryb.

Hm Ela Andrzejowska.

Komendantka Zlotu Harcerek hm. H. Śliwowska i Naczelniczka Harcerek hm. J.Wierzbiańska witają kierowniczki delegacji zagranicznych.

archiwum harcerskie.pl

Z TECZKI KSZTAŁCENIA STARSZYZNY

ELEMENTY METODY HARCERSKIEJ - Kurs „Góry" 2003/04

a. Oddziaływanie od wewnątrz. Metoda harcerska, a nauka w szkole.

W każdej jednostce istnieje osobowość, która się rozwija w taki lub inny sposób. Istnieje też wola i chęć, która tylko w przypadku, gdy się świadomie sama dostraja do życia harcerskiego, może być przez nas ukierunkowana. Naszą rolą jest stworzenie warunków, aby ukierunkować ich rozwój ku „wartościom osobistym i społecznym", zgodnym z celem i Prawem Harcerskim. To ukierunkowanie różni się znacznie od nauki w szkole, gdzie istnieje nakaz „wkucia" faktów przedstawionych w lekturach, książkach, itp. Nie ma możliwości dla własnego podejścia do tematu, rozwoju własnych poglądów, a tylko odgórny nakaz zaakceptowania faktów. Celem w szkole jest głównie być dostrzeżonym jako dobry uczeń i otrzymać dobre oceny, a nie rozwój własnej osobowości. To jest wręcz odwrotne od metody harcerskiej – gdzie osobowość jest szanowana i ceniona, a wolność własnego poglądu oczekiwana.

b. Oddziaływanie pośrednie – cele a środki (przykłady)

Oddziałujemy „od wewnątrz" w sposób pośredni – to znaczy, stwarzamy warunki, przy których osoba postępująca wg Prawa Harcerskiego sama zrozumie i dojdzie do tych wartości, do których w harcerstwie dążymy. Nie wymuszamy naszych poglądów ani prawimy morałów, lecz szukamy środków, które kierują do celu – rozwijając wartości osobiste i społeczne. Środkiem do tego może być np. przechadzka w góry, której celem ma być nie własna przyjemność wysiłku fizycznego lub zwiedzania ciekawego miejsca, lecz poznanie i miłowanie przyrody. Środkiem może być majsterka na zbiórce – kartka Valentynkowa lub Bożego Narodzenia ręcznej roboty dla osoby chorej lub w domu starców – celem zaś, jest uczulenie młodzieży na niedole innych i zachęcenie ich do pomocy.

c. Dlaczego nakazy, kary i nagrody mijają się z celami metody harcerskiej?

Nakazy, kary i nagrody mają na celu wytwarzanie danego „typu" osoby, która stara się o wyróżnienie spośród innych, a nie chodzi jej o cel danej aktywności. Mijają się zatem z naszym celem wychowawczym, który przede wszystkim polega na woli i chęci do życia wg Prawa Harcerskiego. Osoba, która uczestniczy w naszych zajęciach nie z własnej woli i z chęcią aby rozwijać swoją osobowość pozytywnymi wartościami, wcześniej lub później opuści nasze grono.

d. Oddziaływanie wzajemne – przykład doświadczenia osobistego.

Oddziaływanie harcerskie jest wzajemne, jakkolwiek bywa nieraz bardzo wyraźne, a nieraz bardzo subtelne. Wielokrotnie doświadczyłam, że gdy nowe dziecko przychodząc do gromady, próbuje nosić mundur „po swojemu" (kolorowe skarpetki, nie chce beretu, itp.), bardzo szybko zwraca uwagę, jaki jest „prawidłowy" wygląd mundurka i dostosowuje się do regulaminu. Bywało też, że dziecko, którego rodzina zwykle nie chodziła do kościoła, przekonywało Rodziców, aby uczestniczyli we Mszy św. Pewien zuch lubił na siebie zwracać uwagę, zatem na zajęciach podczas Akcji Letniej często rozrabiał a podczas śpiewu robił miny, lub udawał, że go śpiew nie interesuje. Tymczasem, po koloniach, zadzwonił do mnie jego ojciec, też instruktor i okazało się, że całą drogę

archiwum harcerskie.pl

do domu głośno śpiewał ze śpiewnika razem z kolegami, w nocy nie chciał zasnąć bez śpiewnika w dłoni i koniecznie chciał wiedzieć, kiedy będą następne kolonie.

Jako kierowniczka doświadczałam bardzo często oddziaływania na mnie przez innych. Na zbiórkach bywa, że dana zabawa lub zajęcie mija się z zainteresowaniem dzieci, więc dostosowuję siebie i swój program do ich możliwości i zaciekawień. Nie mogę nalegać, że mój plan jest prawidłowy lub „musi być", bo był wcześniej tak zaplanowany. Pisałam też we wcześniejszych odpowiedziach, że ze względu zapotrzebowania mojego ośrodka, który jest jedynym w Południowej Kalifornii, stałam się bardziej otwarta na zebraniach Hufca. To też uważam za przykład oddziaływania innych na mnie samą. Bez świadomości, że ktoś musi się wypowiedzieć na temat naszych potrzeb, na pewno bym się zadowoliła milczeniem.

e. Oddziaływanie naturalne – dlaczego nie powtarzamy co roku tego samego programu?

Oddziaływanie harcerskie jest naturalne, czyli powstaje samorzutnie jako reakcja na różne sytuacje i w różnych otoczeniach. W różnych warunkach zapotrzebowania i problemy są inne – zatem powstają różne odpowiedzi na sytuacje, które się spotyka. W związku z tym, musimy jako instruktorki, stwarzać te różne warunki, zabierając drużynę/gromadę na nowe wycieczki, dostosowujemy program do warunków otoczenia, które są inne w harcówce, inne w lesie i inne w otoczeniu plażowym. Proponując jednostkom różne warunki, dajemy im nowe środki, aby dochodziły same, w sposób naturalny, do nowego celu.

Pwd. Regina Skwarużyńska

Z ODPOWIEDZI NA LIST WSTĘPNY - Kurs „Cisowy Dworek" 2005/06

Symbolika

Czasem potrzebujemy więcej niż słowa, żeby dobrze zrozumieć, co to znaczy harcerstwo – np. węzeł na wieńcu, jak węzeł na chuście, ma przypominać o obowiązku spełnienia przynajmniej jednego dobrego uczynku dziennie.

„Bursztyn" z W.B.

Symbole tłumaczą łatwiej to, co jest trudne do zrozumienia... podkreślając najważniejsze cnoty... przez te cechy wychowujemy dobrego człowieka

„Sosna" z Argentyny

Używanie symbolów jest idealną metodą utrzymania naszych zasad, a także podtrzymuje łączność i ducha ZHP na całym świecie.

„Płomienie" z Australii

Symbol pomaga nam przekazać myśli, uczucia i cele...

„Szczyty" z Kanady

archiwum harcerskie.pl

CO SŁYCHAĆ W ZHR

Dzień Polskiej Harcerki - 1.X.2005 w Pałacu Kazimierzowskim Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się kolejne spotkanie Kręgu Anonimowych Harcerek "KAHA". Uczestniczyło w nim 35 instruktorek z wielu miast Polski. Spotkanie rozpoczęła psycholog Agnieszka Bergtold prezentacją na temat doświadczania i rozwiązywania trudnych, życiowych sytuacji i przyczyn kryzysów w rodzinie. Naczelniczka H-ek Magda Masiak wraz ze swoją drużyną (kom.Chorągwi i szefowe zespołów) opowiadała co działo się w ostatnim roku w Organizacji Harcerek. W czasie zwiedzanie campusu Uniwersytetu Warszawskiego szczególne wrażenie zrobiła na zwiedzających pięknie odnowiona biblioteka. Wieczorem chętne uczestniczyły w premierze "Odysei" w reż. J. Kiliana w Teatrze Polskim

W niedzielę 2.X - w Dniu Polskiej Harcerki instruktorki KAH-y wraz z rodzinami uczestniczyły w tradycyjnej (odbywającej się po raz 45) Mszy świętej w kościele św. Marcina na ul. Piwnej i w spotkaniu z seniorkami harcerskimi pt. "Nasze spotkania z Ojcem św. Janem Pawłem II". Po mszy Wędrowniczki po Zachodnim Stoku symbolicznie przekazały organizację Dnia Polskiej Harcerki (mszy i spotkania po niej) młodszym instruktorkom.

Tęczowa konferencja - W dniach 28-30.X. odbyła się w Warszawie konferencja zuchmistrzowska „W stronę tęczy". Przedstawiciele środowisk z całej Polski radzili nad zmianami w Systemie Tęczy. Pomysły wypracowane podczas konferencji zostaną omówione na wspólnym spotkaniu wydziałów zuchowych obydwu organizacji, a następnie przedstawione Naczelnictwu do zatwierdzenia. Była też okazja do rozmowy o praktycznej stronie pracy z Systemem Tęczy. Widać było różnice w pomysłach i podejściu obu organizacji ZHR, co dało możliwość do wymiany doświadczeń.

Wędrowniczki w Gorcach – 29.X grupa 30 wędrowniczek z całej Polski wyruszyła z Rabki, by zdobyć szczyt Turbacza. Tak rozpoczęło się 2-dniowe spotkanie drużynowych drużyn wędrowniczych, na którym zapadły wiążące dla całej organizacji decyzje. „Rano uczestniczyłyśmy we mszy w kaplicy papieskiej na Hali Długiej. Zaprosiłyśmy księdza do kręgu, który zaintonował Barkę i Sto lat. Było to dla mnie zupełnie nowe doświadczenie. A kiedy już same chciałyśmy zaśpiewać Bratnie Słowo – znowu okazało się, że wersji jest tylko o kilka mniej niż nas. I dobrze, przecież jednomyślność nie sprzyja rozwojowi" – mówi o spotkaniu pwd Zosia Ozaist – wędrowniczka.

Wystawa w Białymstoku - 9 listopada w Muzeum Historycznym w Białymstoku otwarto wystawę ,,Harcerstwo Niepokorne - 15 lecie Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej w Białymstoku" zorganizowaną przez środowisko białostockie ZHR i Koła Przyjaciół ZHR. W jej otwarciu wzięli udział pierwsi hufcowi i Komendanci Chorągwi, oraz grono przyjaciół i rodziców naszych harcerzy. Otwarcie miało formę kominka z inscenizacją wydarzeń z historii środowiska białostockiego ZHR.

Jubileusz KIHAM-ów – 12.XI.2005 w obiektach Ojców Jezuitów w Gdyni odbyła się sesja, z cyklu „Harcerz w służbie publicznej" z okazji XXV-lecia powstania Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego. Uczestnicy zastanawiali się nad tym jak KIHAM wpłynął na dzień dzisiejszy harcerstwa i co z jego dorobku ruch harcerski może jeszcze wykorzystać w przyszłości.. W sesji wzięli udział instruktorki i instruktorzy czynni w służbie i ci, którzy KIHA-my tworzyli. W trakcie sesji Dh. Przewodniczący ZHR Kazimierz Wiatr wręczył Krzyż Honorowy Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej druhowi. Stanisławowi Czopowiczowi.

Hm Magdalena Jędrzejewska HR

Zaglądajcie na stronę www. zhr.pl

archiwum harcerskie.pl

W POLSCE

W ZHP

Jesień w tym roku mieliśmy w Polsce piękną, cieszącą oczy wszystkimi kolorami żółci, czerwieni i brązu, a i listopad, jak rzadko, jest nadal słoneczny, tylko liści na drzewach mniej, dzień krótszy, poranki mgliste i chłodniejsze... Taka jesień wspaniale służy harcerskim imprezom.

24 września odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Aleksandra Kamińskiego w Łodzi, bo tam po wojnie mieszkał i pracował, a Chorągiew Łódzka ZHP nosi Jego imię. Siedzi sobie teraz na niskiej prostej ławeczce w Parku Staromiejskim, w rogatywce i harcerskiej pelerynie, jakby gotów do opowiedzenia gawędy tym, którzy obok niego przysiądą. Uroczystość zgromadziła reprezentacje wszystkich hufców Chorągwi Łódzkiej, władze miejskie, wojewódzkie, harcerskie. Była też – bardzo wzruszona - córka Aleksandra Kamińskiego prof. Ewa Rzetelska-Feleszko. Wokół pomnika stanęły poczty sztandarowe, głos zabrał prezydent miasta i przewodniczący ZHP hm. Wojciech Katner, który (sam łodzianin i prorektor Uniwerstetu Łódzkiego, na którym pracował Aleksander Kamiński) był przewodniczącym komitetu budowy pomnika. Po odsłonięciu i poświęceniu pomnika kilkadziesiąt zuchów złożyło pod pomnikiem bukieciki kwiatów. .

W roku 2005 wiele środowisk harcerskich na Ziemiach Odzyskanych obchodzi swoje 60-lecie. W październiku taki jubileusz świętowała Chorągiew Warmińsko-Mazurska im. „Grunwaldu". oraz Hufiec ZHP Oława na Dolnym Śląsku, a Hufiec Sokołów Podlaski 90-lecie harcerstwa na ziemi sokołowskiej uczcił organizując na swoim terenie XIV Dni Chorągwi Mazowieckiej ZHP. Przygotowano ciekawą wystawę, ognisko ze wspomnieniami, grę harcerska, w której rywalizowało 46 patroli z 20 hufców, a w niedzielę harcerską mszę św. i uroczysty apel. Takie przedsięwzięcia, gromadzące obecnych i dawnych harcerzy, przyjaciół harcerstwa oraz miejscowe władze doskonale służą promocji naszego ruchu, a także budowaniu wspólnoty lokalnej harcerek i harcerzy.

Były też działania międzynarodowe, m.in. w dniach 13-16 października Wrocław gościł blisko 30 uczestników spotkania Przyjaciół Skautingu w Europie (Friends of Skauting in Europe). Goście spotkali się z Przewodniczącym ZHP, odwiedzili Harcerski Ośrodek Wodny, gdzie spotkali się z harcerkami i harcerzami, poznali też ciekawe miejsca na Dolnym Śląsku.

Jak co roku harcerki i harcerze w całej Polsce włączyli się do organizacji Dnia Papieskiego, wspólnie ze swoimi parafiami organizując akcje charytatywne na rzecz wspierania edukacji zdolnej młodzieży z ubogich rodzin.

Gdy piszę te słowa, „wielkimi krokami" zbliża się XXXIII Zjazd ZHP. Sumujemy pracę w kadencji, dziękujemy tym, którzy nas wspierali. Dziękują też nam. 12 października w Belwederze grupa zasłużonych instruktorek i instruktorów ZHP została uhonorowana przez Prezydenta RP za swą pracę wychowawczą odznaczeniami państwowymi – Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi. 29 października władze ZHP spotkały się z Prezydentem - Protektorem ZHP oraz członkami Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Harcerstwa, dziękując im za wspieranie naszych działań.

Gdy wyjdzie ten numer „Węzełka" będziemy już po Zjeździe, z nowymi władzami, strategią, Statutem i programem na następną kadencję. Napiszę o tym w następnym numerze.

A tymczasem, Druhny i Druhowie, przyjmijcie moje serdeczne życzenia na dni Bożego Narodzenia, aby ten czas był dla Was czasem wielkiej radości, nadziei, refleksji i zadumania nad istotą tych Świąt i siłą, jaką czerpać możemy z narodzin Jezusa w Betlejem. Betlejemskie Światło pokoju, które w tym roku harcerki i harcerze z ZHP przekazywać będą z przesłaniem „Jeden Świat – jedno Światło" niech i wam zaświeci symbolicznie w wigilijny wieczór.

Czuwaj!

hm. Halina „Misia" Jankowska

archiwum harcerskie.pl

„Na Kujawach na szerokich, żyznych polach"...

Tego lata odwiedziłam w Polsce malownicze miasteczko kujawskie – Aleksandrów. Miejsce urodzin (1907) i złożenia prochów (2003) w grobie rodzinnym niezwykłej kobiety, dr Marii Danilewicz Zielinskiej. Któż jej nie pamięta ze starszych instruktorek, gdy z trwogą prosiło się o wyszukanie książki czy materiału na artykuł, gawędę czy pokaz? Pani Maria była kierowniczką Biblioteki Polskiej w Londynie od 1942 r, najpierw mieszczącej się przy Buckingham Palace Road, potem na Queens Gate gdzie znano ją jako University College Library, ostatecznie przeniesionej do nowo wybudowanego POSKu. Pani Danilewiczowa w pogadankach radiowych mówiła o literaturze emigracyjnej i innych zagadnieniach w ówczesnej Polsce niedostępnych. Zapoczątkowała też wysyłkę książek do bibliotek uniwersyteckich w Kraju. Po śmierci męża przeniosła się do Portugalii. Dużo pisała, była autorytetem literatury emigracyjnej, prowadziła szeroką korespondencję z nieprzeciętnymi ludźmi pióra. Cała jej spuścizna literacka i kolekcja poloników zawędrowała po jej śmierci do szkoły w Stawkach, której uczniowie pochodzą też i z Aleksandrowa. Ten zespół szkół, obrał ją sobie za patronkę, nadając szkole jej imię. Piękny gest i właściwe miejsce powrotu do ojczyzny po 64 latach tułaczki.

Pani dyrektor szkoły Małgorzata Wdowczyk, młoda, urocza i miła osoba stara się bardzo, by charakter szkoły, tradycje niepodległościowe i całą spuściznę po swej patronce godnie naśladować i reprezentować. Asystowała mi wiernie, jak bym była panią Marią, której chciała wszystko pokazać, wszystko wytłumaczyć... Składając kwiaty na grobie, z radością zauważyłam wyryty krzyż harcerski na obelisku nagrobnym ojca Pani Marii, Wilhelma Markowskiego, magistra farmacji i właściciela apteki, a także zasłużonego prezesa Koła Przyjaciół Harcerstwa w Aleksandrowie. Byłam trochę niepewna, jak odbierze mnie młodzież szkolna, z którą miałam mieć spotkanie. A tu znów niespodzianka. W auli szkolnej przywitały mnie drużyny harcerskie. Zwolnione z lekcji popołudniowych, ubrane w mundury, zasiadły kołem wraz ze mną na pogawędkę. Interesowało ich wszystko: jaka jest młodzież w Londynie, czy mówi po polsku, czy chodzi do szkoły polskiej, czy należy do harcerstwa? Tu miałam pole do popisu, by im powiedzieć jak twardo nasza młodzież stoi przy kościele, polskiej szkole sobotniej i jak gremialnie należy do harcerstwa. Że kochamy tradycje przedwojenne, mamy zloty, zbiórki i obozy, że przyjaźń zawarta w drużynach jest stale mocna. Pytam jak u nich idzie praca. Okazuje się, że harcerstwo w Stawkach jest założone od niedawna. Dhna. Ania Przybylska ma dobre chęci i determinację, ale trzeba czasu by drużyna się zespoliła. Pytam czy możemy zaśpiewać harcerskie piosenki – a tu jak na złość, wszystko, co sugeruję – oni nie znają, a ja nic nie umiem z ich repertuaru. Stanęło na tym, że po powrocie do Londynu mam wysłać im śpiewniki z 'prawdziwymi piosenkami harcerskim', które pochodzą z czasów założenia harcerstwa polskiego, jeszcze podczas rozbiorów i te przedwojenne. Zobaczymy czy się młodzież nauczy. Mam zamiar ich odwiedzić i sprawdzić.

Dhna Genia Maresch

PS. Sklepikowi Harcerek, dzięki za dostarczenie śpiewników dla drużyny .....

POWRÓT DO HARCERSTWA

Jesteśmy harcerzami z **Chorągwi Kujawsko – Pomorskiej im. Mikołaja Kopernika, Hufca im. Ziemi Kujawskiej w Aleksandrowie Kujawskim, I Szczepu im. Janusza Korczaka przy Zespole Szkół im. Marii Danilewicz Zielińskiej w Stawkach.**

Przy Zespole Szkół działają obecnie trzy drużyny: 9 Drużyna Wędrownicza „Komandofoki" (tegoroczni absolwenci gimnazjum), 4 Drużyna Starszoharcerska „Extrime" (gimnazjaliści) i 7 Drużyna Harcerska „Białe Wilki" (szkoła podstawowa). Drużyny te nie mają jeszcze swoich patronów. „Komandofoki" powstały w maju 04, „Extrime" w styczniu 05 i „Białe Wilki" w marcu 05.

Jesteśmy młodymi drużynami, harcerstwo w Stawkach, po wieloletniej przerwie zostało reaktywowane w maju 2004, a inspiracją do rozpoczęcia naszej działalności stał się stary sztandar

archiwum harcerskie.pl

Szczepu im. Janusza Korczaka. Oprócz tego mamy kolejne wzorce wychowawcze i inspirujące do działania. Jednym z nich jest Wilhelm Markowski, aptekarz, ojciec Patronki naszej szkoły- współzałożyciel harcerstwa w Aleksandrowie Kujawskim na początku XX wieku, społecznik, wychowawca przedwojennego pokolenia. Kolejnym inspiratorem jest Krzysztof Głuchowski, który w swych korespondencyjnych gawędach opisywał swoje lata harcerskie, aktywny udział w Powstaniu Warszawskim.

Praca tych drużyn w roku harcerskim 2005/2006 będzie związana z wyborem patronów, poznawaniem ich życiorysów i ich działalnością. Podsumowanie nastąpi w Funce na XIX Giełdzie Programowej Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej we wrześniu 2006, gdzie zaprezentujemy naszych patronów.

Mimo że jesteśmy bardzo młodą drużyną, braliśmy już udział w kilku imprezach krajowych, z których wróciliśmy pełni entuzjazmu. Naszym następnym celem jest wyjazd na Światowy Zlot Drużyn Harcerskich EUROJAM w 2007, na 100 – lecie skautingu do Londynu. Już teraz przygotowujemy się do Zlotu Hufca (**listopad**), którego hasłem jest historia skautingu, jako że jesteśmy tuż przed 100- leciem Skautingu i ZHP.

Jest jeszcze wiele innych przedsięwzięć, do których się przygotowujemy, zawsze z piosenką harcerską na ustach, z podwiniętymi rękawami, gotowi zawsze do służby. Cały czas próbujemy wdrażać w nasze życie zasady harcerskiego postępowania i żyć zgodnie z Przyrzeczeniem Harcerskim.

Jesteśmy otwarci i chętni do współpracy z innymi drużynami w kraju, ale i na świecie. Bardzo chętnie nawiążemy kontakt z drużynami w Anglii w celu wymiany doświadczeń podczas korespondencji a może wspólnego obozu harcerskiego w Polsce lub Anglii.

Ania Przybylska
ul. Strażacka 5, 87-700 Aleksandrów Kujawski

WICI ZLOTOWE

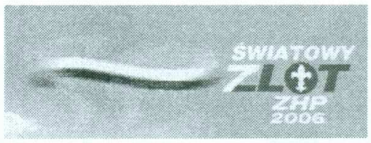

Jak już wszystkie wiecie, VII Światowy Zlot ZHPpgK odbędzie się w dniach 29 lipca do 12 sierpnia 2006. Dhna Komendantka całości Zlotu, hm. Gabriela Backiel, już wydała pierwszy numer zlotowych Wici. Pozwalamy sobie przedrukować to i owo, z myślą o tych Czytelniczkach, do których nie zawsze dochodzą rozkazy i Wiadomości Urzędowe.

Głównym tematem Zlotu są początki skautingu w Anglii i przeniesienie ruchu skautowego do Polski. Następny Zlot w r. 2010 będzie poświęcony historii harcerstwa polskiego.

Teren Zlotu: Broad Creek M. Scout Reservation, 1929 Sussquehanna Hall Rd. Whiteford, MD 21160, Usa, należy do skautów amerykańskich z hufca Baltimore w stanie Maryland. Wiadomości o zlocie można zasięgać na stronie internetowej www.7zlotzhp.org

Dhna Komendantka dziękuje tym, którzy już się w organizację Zlotu włączyli i prosi o dalsze nadsyłanie pomysłów i uwag.

Proponowana jest **WYSTAWA ZLOTOWA** w 3 częściach: 1) poświęcona twórcom ruchu skautowego i harcerskiego 2) rozwój ruchu skautowego na terenach poszczególnych okręgów - zdobycie wiadomości i ich przedstawienie należy do Okręgów. 3) O obecnym stanie i pracy, też Okręgami. Nazywa się to : Idea, Realizacja i Rozbudowanie, a nadzieją projektodawców jest, że młodzież zastanowi się nad ideą twórcy Skautingu i nad tym czy jest ona nadal aktualna i jaka jest nasza rola w jej propagowaniu. Ewentualne pytania w sprawie wystawy można kierować do dhny Gabrieli elektronicznie dhnabep@earthlink.net lub pocztą na adres 3218 S. Springfield Ave, Milwaukee WI 53207 USA

archiwum harcerskie.pl

EuroJam

Największe od 10-ciu lat wydarzenie skautowe w Europie - 12 dni nowych wyzwań i nowych przyjaźni – odbyło się od 29 lipca do 10 sierpnia 2005 w Hylands Park, Chelmsford, W.B.

Wśród 10 000 uczestników z 67 krajów była również polska reprezentacja ZHP z Kraju.
Z wiadomości „ściągniętych" z Internetu wygląda, że polskie harcerki i harcerze bawili się wspaniale, ale również godnie reprezentowali swój kraj i organizację.

Na przykład dzień 3.08.2005 - Święto Europy – bardzo wcześnie rozpoczął się dla polskiej reprzentacji. Wszyscy zaraz po wcześniejszej (6.00) pobudce pojawili się przy głównej scenie by przygotować dla każdego z uczestników polskie jabłka. Mimo że od rana lało jak z cebra, zdołali na każdym z 15 tysięcy jabłek podarowanym przez Warszawski Rolno-Spożywczy Rynek Hurtowy S.A. BRONISZE nalepić nalepkę z logiem ZHP. Kiedy pierwsze reprezentacje wchodziły na plac główny jabłka były gotowe – każdy z uczestników Eurojamu otrzymał na śniadanie polskie jabłko, piękne i rumiane.

Pierwszym elementem Święta Europy był wspólny piknik. Wszyscy uczestnicy, którzy tego dnia przyszli ubrani na biało lub czarno ucztowali na trawie. Po posiłku odnowili Przyrzeczenie i zobaczyli, że skauting czyni życie kolorowym. Potem odbyły się nabożeństwa. Następnie w podobozach rozpoczęły się festiwale jedzenia, można było spróbować specjalności z różnych krajów. W polskim podobozie był polski żurek, polskie słodycze i inne smakołyki.

Dzień przedtem na polskim stoisku odbywała się nauka polskich tańców, malowanie koszulek i lanie wosku.

Nie będąc członkami Światowych Biur Skautowych, organizacje emigracyjne nie biorą udziału w takich imprezach. Szkoda jednak, że nikt nas nie zaprosił na Dzień Gości (czy nie było takiego?)

Dnia 23,X.2005r. przeżywaliśmy kanonizację 5 nowych świętych. Wśród nich dwóch Polaków, wspaniałych kapłanów: Abp. Józefa Bilczewskiego i sanoczanina Zygmunta Gorazdowskiego. Są naszymi orędownikami przed Bogiem. Radujemy się tym, że Bóg tak hojnie wynagrodził ich heroiczną wierność i pozwala nam czcić ich jako nowych świętych Polaków.

ks. hm. Z. J. Peszkowski

archiwum harcerskie.pl

CIEKAWE INICJATYWY

MARIE CURIE CANCER CARE ROWEROWY RAJD DO WARSZAWY
9 do 17 września 2006

Działająca na terenie Wielkiej Brytanii organizacja Marie Curie Cancer Care prowadzi bardzo cenną akcję zapewniania bezpłatnej opieki wykwalifikowanych pielęgniarek ludziom umierającym na raka w hospicjach, lub w ich własnych domach. Jako jeden ze sposobów zbierania funduszy na ten cel, we wrześniu 2006 projektowany jest wielki rajd rowerowy do Polski.

W roku 2004 zorganizowano Rajd rowerowy z Krakowa do Warszawy, dla uczczenia setnej rocznicy przyznania pierwszej nagrody Nobla polskiej uczonej, Marii Curie-Skłodowskiej (dostała dwie!). Wzięło w nim udział 80 cyklistów w wieku od 16 do 73 lat. Oto wypowiedzi niektórych uczestników. Anne Fanous: *„With excellent company and fantastic team spirit it was the trip of a lifetime".* Mike Quinn *"Great people, wonderful country, fantastic experience".*

Zachęceni powodzeniem, organizatorzy planują ambitniejszą imprezę na rok przyszły. Pod hasłem **GREAT 500** pięciuset cyklistów wyruszy we **wrześniu 2006** do Polski 5-cioma trasami. Udział mogą wziąć cykliści od lat 16-tu, z dobrą kondycją fizyczną i oczywiście umiejętnością jazdy na rowerze. Aby wziąć udział należy zapłacić rejestrację (bezzwrotną) w sumie £235 oraz zebrać sponsorów na sumę £1800. Po opłaceniu kosztów podróży i utrzymania na terenie objętym rajdem, reszta tej sumy pokryje minimum 90 godzin bezpłatnej opieki chorym na raka.

Organizatorzy zapewniają transport (samolot i autokar do miejsca startu, przewóz bagażu i sprzętu na trasie), ubezpieczenie, wyżywienie i noclegi na trasie, rower na czas rajdu, koszulkę „rajdową". opiekę mechanika i doktora, full training program, pomoc i rady w zbieraniu sponsorów, uroczysty obiad na zakończenie rajdów w Warszawie.

Trasy, zależnie od kondycji i doświadczenia uczestników:

Dla początkujących: Trasa 1 – Kraków do Warszawy - 5 dni, 7 nocy, 473 km
Trasa 3 - Gdańsk do Warszawy – 4 dni, 6 nocy, 473 km
Trasa 5 - Wilno do Warszawy – 5 dni, 7 nocy, 481 km
Dla „średniaków": Trasa 2 - Berlin do Warszawy - 6 dni, 8 nocy, 632 km
Dla zaawansowanych Trasa 4 – Praga do Warszawy – 6 dni, 8 nocy, 473 km.

archiwum harcerskie.pl

WSPANIAŁA OKAZJA DLA WSPANIAŁYCH LUDZI. Zainteresowani powinni się zgłosić jak najszybciej po detale i ewentualne zamówienie miejsca w rajdzie tel: 01883 832632 lub Web: www.great500.co.uk - albo telefon do koordynatora Mr. Steve Potterill 020 7599 7773 e-mail: steven.potterill@mariecurie.org.uk

Gdyby się znalazły harcerskie ochotniczki do tej wielkiej i pożytecznej przygody, prosimy o zawiadomienie „Węzełka" – spróbujemy namówić nasze Czytelniczki do dołączenia do grona ich sponsorów.

„WĘZEŁKOWE" WESELE

Administratorka „Węzełka" dhna Barbara Teresa Janczyńska i Marek Piotr Domański zawarli związek małżeński w sobotę 3-go września 2005r. w kościele katolickim Miłosierdzia Bożego i Matki Boskiej Królowej Polski w Slough. Uroczystą Mszę Sw. odprawili i związek małżeński pobłogosławili księża: Krzystof Szczeciński (kuzyn Basi) z parafii Swierczów koło Wrocławia i Dariusz Kuwaczka, proboszcz parafii w Slough. Przyjęcie weselne odbyło się w Stowarzyszeniu Polskim w Slough.

Basia od najmłodszych lat należała do zuchów, a potem do harcerek i wędrowniczek. Przez wiele lat prowadziła Gromadę Serduszek w Slough. Następnie objęła funkcję referentki wędrowniczek w hufcu, a potem w Chorągwi. Jak zaistniała potrzeba to zajęła się administracją „Węzełka" a obecnie objęła również funkcję Hufcowej Hufca Pomorze. Marek był harcerzem w Hufcu Wilno.

Elżunia Tkaczyk

Młodej parze najserdeczniejsze życzenia składa
Redakcja i czytelniczki „Węzełka"

archiwum harcerskie.pl

CZYTELNICY

piszą . . . . . .

Dhny T.Wiącek i A.Brozda z Detroit, I.Kosińka i A.Pulwers z Kalifornii, A.Słomiany i S.Wyski z Chicago: Wysokie i dyszące pozdrowienia z przepięknego Nepalu. Miasteczko Namche Bazar powitało nas widokiem mt. Everest j Lhose. (Od Red. Za kartkę dziękujemy, ale wolałybyśmy choć krótki reportaż z Waszej wyprawy.)

Dhna Ela Andrzejowska, WB:- Chcę się podzielić wrażeniami z czwartego już pobytu na Zjeździe Seniorów i Starszyzny ZHP w Polsce, tym razem we Wrocławiu. Wrocław taki odmienny od innych miast polskich ma wiele uroku. Ze starego miasta zostało tylko wiele pięknych kościołów. Miasto spowite jest w zieleni. Olbrzymi ogród zoologiczny położony nad brzegiem Odry, gdzie zwierzęta mają ogromne wybiegi a w centrum miasta ogród botaniczny. Ulice szerokie, komunikacja tramwajowa.

Chorągiew Dolno-Śląska ma za patrona dha Stefana Mirowskiego i w kościele św. Elżbiety została zorganizowana z wielkim pietyzmem wystawa poświęcona Jego pamięci obrazująca Jego życie. Pierwsze ognisko było poświęcone niedawno zmarłej instruktorce przedwojennej, hm W.Tomaszewskiej, Komendantce Chorągwi Lwowskiej, która bardzo się przyczyniła do organizowania Chorągwi Dolnośląskiej. Odwiedziliśmy Jej grób i groby innych instruktorów. Wielką atrakcją był rejs po Odrze, skąd podziwialiśmy miasto po obu jej brzegach. Oba ogniska, które się odbywały na tzw. „Rancho"- Stanicy Harcerskiej pod miastem były starannie przygotowane przez młodzież, było w nich dużo artyzmu i historii z powstania Chorągwi. Zwiedzanie miasta odbywało się w grupach. Jak zwykle dowodzili młodzi wędrownicy.

Zakończenie Złazu odbyło się w Jeleniej Górze, wielkie miasto – uzdrowisko. Po uroczystej Mszy św. spotkaliśmy się na Rynku z młodzieżą, która właśnie kończyła Zlot Chorągwi. Było może za dużo oficjalnych przemówień a słońce dopiekało, ale każdy z "notabli" chciał zabrać głos... Na drugi dzień rano był „wyskok" do Pragi Czeskiej. Czułam się jak zawsze serdecznie witana i przyjęta i otoczona nadzwyczajną opieką przede wszystkim przez osobistego Anioła Stróża, którym była hm Jadwiga Kowalska, przewodnicząca Kręgu w Lublinie. Dzięki Jej namowie na te Złazy jeżdżę, bo czuję tam ciągle niezniszczalnego ducha prawdziwego przedwojennego harcerstwa.

Dr Wiesław Kukla, Polska - Przekazuję kolejny numer SKAUT'a w Internecie. Dalsze losy i poziom pisma uzależnione są od współpracy z doświadczonymi harcmistrzami (vide strona 2). Prosiłbym o uwagi Druhny i zachęcanie do przekazywania nam przynajmniej propozycji i uwag krytycznych. Żadna publikacja nie ma szans rozwoju bez kontaktu z czytelnikami. (Od Red. Owszem, zachęcam. Sama jestem ciekawa ile z Was tego Skauta czyta. NAPISZCIE!)

Dh Lesław Dall, Muzeum Harcerskie im. Olgi i Andrzeja Małkowskich, Zakopane - Dziękuję za przekazanie do zbiorów biblioteki Muzeum Harcerskiego kolejnego numeru „Węzełka". Przesyłam trzeci już *Spis czasopism harcerskich w zbiorach Muzeum Harcerskiego im. O i A. M – stan na 31 sierpnia 2005.*

archiwum harcerskie.pl

Dhna Ewa Petrusewicz, Bath, WB – Na radzie Kom. Chorągwi W.B. zauważyłyśmy, że w 3-cim wydaniu „Tropicielki" jest sporo błędów. Np. 1) na str. 16 – napis „Cmentarz lotników w Anglii" a zdjęcie jest pomnika lotników w Northolt 2) Str.30 – Dziurawiec = St.John's word (powinno być „St. John's Wort" 3) Str.31 – Kminek to nie jest „cummin" tylko „caraway seed." Te błędy są w pierwszym wydaniu z r.1970 – nikt ich nie zauważył? Jeszcze poważniejsza sprawa, to działy o ziołach i pierwszej pomocy. Wygląda, że zostały przepisane z podręczników z przed drugiej wojny światowej! Zemdlenia już dawno nie leczy się amoniakiem, ani „cierpienia nerek" jałowcem. Jak można wydawać 3-cie wydanie książki i nie przemyśleć co trzeba zmienić na dzisiejsze czasy.

(Od Red. Istotnie, zdjęcie przedstawia pomnik Lotników Polskich który znajduje się w Norholt, pod Londynem, natomiast cmentarz z działką polskich lotników i spadochroniarzy mieści się w Newark, między Leicester i Nottingham. Caraway i cumin lub cummin w słownikach polskich tłumaczone tak samo = kminek. Oxford Dictionary wprawdzie podaje 2 nazwy łacińskie: caraway=carum carvi i cummin=cuminum cyminum, ale z opisu wygląda na roślinę pokrewną, podobną do kopru, z aromatycznymi nasionami. Na innych ziółkach Redakcja się nie zna, ale chętnie wyda luźną kartkę erraty którą czytelniczki będą mogły odbić i rozdać posiadaczkom „Tropicielki" , o ile autorki książki taką przygotują.)

Dhna Sonia Raczkowska z Detroit, USA, chyba pobije wszelkie rekordy w wysyłaniu okolicznościowych pozdrowień. Na jej ręce dziękujemy Uczestniczkom Konferencji Instruktorek za liścik z XXVI Zjazdu Okręgu, a Komendzie Chorągwi H-ek za pierwsze w tym roku otrzymane życzenia Gwiazdkowe oraz kartkę z wierszem z kondolencjami z powodu śmierci dhny H.Sledziewskiej.

Dhna Ewa Gieratowa z USA zamartwia się tym 100-leciem skautingu. Pisze: Myślę, że powinnyśmy się co prędzej dopytywać w poszczególnych ośrodkach, jak skautki przygotowują się do obchodów stulecia – może wcale nie wiedzą, tu i ówdzie? (Od Red. Wiedzą, wiedzą, ale na ogół się jakoś z obchodami nie śpieszą. Bo wprawdzie dobry Pan Bóg stworzył Ewę z żebra Adama onemu ku uciesze i nie pytając się jej wcale o zgodę, ale skautki niezupełnie z żebra skautów wycięto. O ile pamiętam, same się zaczęły organizować i papa BiPi bez większego zapału na ich istnienie się zgodził. Może czekają na swoje stulecie, tak jak my na rok 2010?)

SKAUT W INTERNECIE. Numer 3-ci elektronicznego pisma, redagowanego przez trzech zapaleńców w Kraju, poświęconego głównie bibliografii polskich wydawnictw harcerskich przynosi długi artykuł redaktora, phm. Marka Popiela o hm. Z. Szadkowskim, długoletnim Przewodniczącym ZHPpgK oraz współpracowniku „Skauta" jerozolimskiego, wychodzącego podczas II Wojny Światowej, opracowany z pomocą materiałów przekazanych przez jego córkę, Esię Szadkowską-Łakomy. Jest też artykuł dh. Wiesława Kukli o współczesnej prasie harcerskiej na Białorusi i II-ga część artykułu dha Mariana Miszczuka o lilijce harcerskiej. Numer zawiera wiele kolorowych zdjęć, kopii dokumentów, rysunków i szkiców. Wart obejrzenia, nie tylko dla bibliofilów.

W artykule wstępnym druh redaktor proponuje rozszerzenie tematyki historyczno – biograficzno-bibliograficznej na inne zagadnienia. Np. chciałby z okazji zbliżającego się 100-cia polskiego harcerstwa zaprosić instruktorów z różnych organizacji do dyskusji nad oceną dotychczasowych osiągnięć i planów na przyszłość naszego ruchu. CO MYŚLICIE DROGIE CZYTELNICZKI? – Czy jest szansa na taką dyskusję na łamach niezależnej gazety?

WĘZEŁEK – pismo instruktorek – wychodzi już 45-ty rok - zawsze był i jest wolną trybuną na łamach której każda z nas może i powinna swobodnie się wypowiadać. Drukowane w Węzełku wypowiedzi nie zawsze zgadzają się z opinią Redakcji.

Redaguje zespół: Danuta Pniewska (red), Elżbieta Andrzejowska, Barbara Kowalewska, Esia Łakomy, Małgosia Niwczyk, Wanda Sokołowska. Administracja: Basia Domańska, Hela Ciecierska. Wydawca: Główna Kwatera Harcerek pgK – 23-31 Beavor Lane, London W6 9AR GB e-mail: wezelek@zhp.org.uk

archiwum harcerskie.pl